Nr. 1. Kraków, wtorek 2 stycznia 1906. Rocznik XV

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Rewolucya w Rosyi.

Rewolucya w Moskwie

„Lokal-Anzeiger" donosi z Moskwy: Podczas dni ostatnich **walczyło po stronie rewolucyonistów 50.000 uzbrojonych ludzi.** Dotychczas nie agnoskowano jeszcze 500 poległych. W ostatnich dniach aresztowano przeszło 1000 osób z inteligencyi i robotników.

Moskwa, 2 stycznia. (Pet. ag. tel.) Rewolucyoniści, którzy się zamknęli w fabryce Prochorowa poddali się i wydali broń. Władze zawiadomiły mieszkańców dzielnicy Preśna o mającem nastąpić ostrzeliwaniu i wskazały, gdzie się mają schronić kobiety i dzieci. Przedmieście to obsadził pułk siemienowski gwardyi bez ostrzeliwania. Dotychczasowa szkoda w tej dzielnicy wynosi wiele milionów rubli. Wojsko przywraca przerwane połączenie kolejowe.

W Łodzi.

Z Łodzi donoszą: Na ulicy Lipowej dano z pewnego domu strzał rewolwerowy na patrol kozacki. Kozacy wtargnęli do tego domu **i poranili szablami 7 osób. Dotąd aresztowano 600 osób**

Kolej syberyjska uszkodzona.

Do „Hamb. N. Nachr." donoszą z Petersburga: Kolej transsyberyjska została po drugiej stronie jeziora Bajkalskiego w wielu miejscach uszkodzona, tak, iż transport powracających wojsk się opóźni.

Rewolucya łotewska

Ryga, 2 stycznia. (Pet. ag. tel.). W łotewskich częściach prowincyj zachodnio-nadmorskich objawiają się pewne oznaki uspokojenia. Znaczniejszych wydarzeń w ostatnim czasie nie było. Strejk kolejarzy i rzeźników w Rydze trwa dalej. Przeciw powstańcom wyruszyło wojsko z Dwelska i Dźwińska. Ścigano bandy powstańców, agitatorów i rząd wybrany przez nich. Rewolucyjna propaganda przenosi się do północnej części Inflant, gdzie powstańcy pladrują dobra. Przybył tu generał-gubernator.

Petersburg, 1 stycznia. „Nowoje Wremia" donosi z zachodnio-nadmorskich prowincyj, że zachowanie się Łotyszów zdaje się wskazywać, iż należy **oczekiwać ogłoszenia łotewskiej republiki** W Kurlandyi wojska nie rozpoczęły jeszcze akcyi. Z Jelec donoszą pod datą 29 grudnia, że aresztowano tam 40-ciu członków komitetu strejkowego, poczem ruch kolejowy został podjęty.

Budżet Rosyi.

Petersburg, 2 stycznia „Słowo" przynosi kilka dat z budżetu państwowego na r. 1906 Dochody preliminowane są na 2 miliardy rubli, wydatki tylko o 8 milionów niżej niż w roku poprzednim. Na poprawę żołdu żołnierzy wstawiono 19 milionów, na powiększenie policyi 21 milionów. Budowę nowych okrętów wojennych odroczono. Na okręty wojenne już zamówione, wstawiono zamiast 60 tylko 38 milionów rubli. Na pokrycie kosztów wojny wstawiono zamiast 600 tylko 400 milionów, które mają być pokryte świeżą emisyą

Walka o reformę wyborczą.

Zgromadzenia chłopskie

Mimo silnego mrozu i zadymki śnieżnej odbył się w ubiegłych dniach szereg zgromadzeń po wsiach. W taką zawieję jechać na wieś po kilka mil furą nie odważyłby się doprawdy nikt inny, jak tylko agitatorzy socyalistyczni, którzy też istotnie powrócili do Krakowa skostnieli z zimna.

W powiecie krakowskim odbyły się w niedzielę 31 grudnia publiczne zgromadzenia w Branicach, a następnie w Kościelnikach przy bardzo licznym udziale włościan. Na pierwszem z tych zgromadzeń przewodniczył tow. Józef Pilch, a przemawiali tow. Klemensiewicz i Wesołowski z Krakowa, oraz włościanin miejscowy Drewnowski, na drugiem zaś przewodniczył tow Wesołowski, a referował tow. Klemensiewicz. Na obu zgromadzeniach jednogłośnie i z zapałem uchwalono rezolucyę, domagającą się bezpośredniego, równego, powszechnego, tajnego prawa głosowania.

W powiecie wielickim odbyło się w sobotę 30 grudnia w Czasławiu we dworze zgromadzenie poufne, na które przybyli włościanie miejscowi i ze wsi okolicznych: z Raciechowic, Sosnowy, Krzyworzeki, Wżarów, Komornik, Kornatki, Brzozowy, a także kilkunastu mieszczan z Dobczyc. Zgromadzenie zagaiła p. Bujwidowa, przewodniczyli włościanin Suchta i tow. Masiuk. O reformie wyborczej referował tow. Boczarski z Krakowa. Zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucyę, domagającą się równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i protestującą przeciw stanowisku szlachty wobec reformy wyborczej. Zgromadzenie poprzedziło odśpiewanie przez chór dziewcząt wiejskich „Warszawianki r. 1905", a na zakończenie zaintonował ogół zgromadzonych „Czerwony Sztandar".

Ankieta nauczycielska.

Krakowskie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych na mocy upoważnienia nauczycielstwa, zgromadzonego (w liczbie 500) w dniu 12 listopada 1905 w auli uniwersytetu w Krakowie pod przewodnictwem prof uniw P. Dra Ulanowskiego — w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych zwołało na dzień 28 grudnia 1905 ankietę mężów zaufania do Krakowa z całego kraju.

Na zaproszenie przybyło 520 delegatów i delegatek, reprezentujących 63 powiaty. Wśród nich byli reprezentanci pokrewnych Towarzystw i tak: Tow pedag., Tow. zal. naucz, Tow. lud naucz, Tow pedag. rusk, Tow pomocy ruskich naucz., kilkunastu pow Towarz. wzaj pomocy naucz. Reszta powiatów nadesłała pisma lub telegramy usprawiedliwiające na razie niemożliwość obesłania ankiety, bądź solidaryzujące się z góry z uchwałami ankiety

Ankieta obradowała w głównej sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Przewodniczył p. Stan. Nowak, prezes krakowskiego Tow. naucz, radca miasta — a w zastępstwie p Onufry Własyjczuk, Rusin, nauczyciel z Jaworowa. Sekretarzowali pp. Piotrowski, Mikulski, Bieroński z Krakowa, Lorenz ze Skawiny i Witwicki z Kołomyi.

Ankieta obradowała ściśle według programu na legitymacyach wydrukowanego i nader pomyślnie wyczerpała swój program w 8 godzinach pracy.

Prezes zagaił obrady przemową, w której dobitnie skreślił dzieje nauczycielstwa z ostatnich lat 50 i wykazał dosadnie i rzeczowo krzywdy i rozpaczliwe położenie tego stanu w Galicyi. Witając serdecznie kolegów, wezwał wszystkich w imię solidarności zawodowej do przedmiotowej pracy programowej, skierowanej nietylko do polepszenia doli nauczycielstwa, ale i do podniesienia ogólnego stanu szkolnictwa narodowego i oświaty ludu, do której to pracy winna stanąć cała armia, 10 tysięcy nauczycielstwa, jak jeden mąż, bez różnicy narodowości, wyznania, czy przekonań politycznych, bo tylko taka organizacya stanowa może nas dźwignąć. Radźmy, petycyonujmy jeszcze drogami, konstytucyą dozwolonemi, a gdy te środki zawiodą, to resztę załatwimy na wiecu ogólnym, solidarnym i karnym

Wiceprezes W. Własyjczuk, dziękując za wybór dlań i ruskiego nauczycielstwa zaszczytny, zapewnił, że ruska brać równie gorąco jak polska pragnie bratniej zgody, wspólnej pracy i jedności, jako równi z równymi, biedni z biednymi.

Po tem zagajeniu rozpoczęły się obrady do punktu 2. Sprawę organizacyi nauczycielstwa ludowego w Galicyi i sprawę funduszu organizacyjnego, referował p. Tarczyński z Krakowa. W zasadzie zgodzono się na organizacyę stanowo zawodową, opartą na autonomii związków miejscowych, okręgowych i związku krajowego. Bliższe szczegóły będą w regulaminach i statucie, który opracuje osobna komisya, mająca już zarys i olbrzymi materyał z referatu i dyskusyi ankiety.

3 Projekt regulacyi płac nauczycielskich — przedstawił p. Stefan Zaleski, opierając pracę tę rozdaną członkom w odbitkach litogr. — na cyfrach statystyki i budżetu szkolnego. Efekt finansowy tego projektu obejmuje zasadnicze płace rangi XI, X i IX etatu urzędniczego. Jest tam cyfrowy dowód, że nie 15 milionów jak głoszą nieprzychylne czynniki, ale wystarczy około 6 do 7 milionów koron na taką regulacyę płac. Tyle zaś conajmniej możnaby wydobyć ze skarbu państwa na ten cel wyłącznie — czego się też nauczycielstwo spodziewa. Wniosek i zasadę żądań i regulacyi płac przyjęto jednomyślnie.

4. Sprawa petycyi i deputacyi do rządu oraz memoryału do cesarza, przyjętą została aplauzem. Ankieta przyjęła petycyę w całości z wnioskiem komisyi, że na wypadek, gdyby petycye te nie odniosły spodziewanego skutku, upoważnia ankieta Krakowskie Tow naucz. względnie Wydział wykonawczy ankiety złożony ze wszystkich komisyj, aby opracował memoryał do tronu i wysłał z nim powołać się mającą w danym wypadku deputacyę.

5. Zarys programu prawno-zawodowego i politycznego nauczycielstwa ludowego, podany w 16 punktach przez referenta Komisyi redakcyjnej p Stefana Zaleskiego, ankieta uchwaliła, wzywając Wydział wykonawczy, aby możliwie jak najprędzej program ten dostał się do rąk całego nauczycielswa. Niechaj nauczycielstwo w szkole na swem stanowisku trzyma się ściśle zasad wychowawczych ale poza szkołą niechaj umie korzystać ze swych praw obywatelskich w całej pełni. To myśl przewodnia programu. W dyskusyi podniosły się żądania, aby się czemrychlej pojawił własny organ związku nauczycielstwa organ, w którymby życie i organizacya stanowa miały naczelne miejsce i główne zadanie

6 Sprawę zwołania wiecu nauczycielstwa ludowego w Galicyi, przedstawił sam prezes ankiety. Omówiwszy znaczenie, cel, oraz sposoby zwołania takiego wiecu, trafił do przekonania zgromadzonych, aby wiec w danym razie obejmował jak najszerszy ogół nauczycielstwa całego kraju, a tem samem, aby był manifestacyą [illegible] zjednoczenia i organizacyi potężnej bo solidaryzowanej. W zasadzie postanowiono wyczekać na skutek akcyi naszej we Wiedniu [illegible] powołanie osobnej komisyi wiecowej, wybranej przez ankietę z prawem kooptacyi.

W dyskusyi wezwano Towarzystwo Pedagogiczne do ścisłej solidarności z ankietą w sprawie zwołania wiecu. (Brawa).

Dyr Julian Maciołowski z Krakowa radził, aby sprawę wiecu gruntownie rozpatrywać i w tym celu porozumieć się z pokrewnemi Towarzystwami w kraju, a szczególniej z Towarzystwem Pedagogicznem, którego wiceprezes p Soleski tu na ankiecie nas zapewnia, że sam osobiście całem sercem solidaryzuje się z akcyą podjętą. Niech tu — kończył dyr. Maciołowski — przybędą ale wszyscy, niech tysiące do nas zjedzie, bo musimy okazać siłę i solidarność, z którą się liczyć będą i liczyć muszą wszyscy.

Dla dalszych prac powołała ankieta 4 komisye, a to: statutową, organizacyjną, wiecową i wnioskową. Do tej ostatniej wpłynęło kilkadziesiąt wniosków, które komisya rozpatrzy i odpowie interesowanym

Na tem program obrad wyczerpano, wobec czego prezes końcowem przemówieniem zamknął zgromadzenie.

W piątek 29 grudnia z. r zebrały się wszystkie komisye i po omówieniu przydzielonych im spraw, wybrały z pośród siebie (z prawem kooptacyi) Wydział wykonawczy ankiety, do którego weszli pp Stan Nowak z Krakowa jako prezes, Onufry Własyjczuk z Jaworowa i Parczyński z Krakowa, jako wiceprezesi, Bieroński i Mikulski, sekretarze. Dalej referenci i członkowie: Andrusikiewiczowa, Bayger, Bober, Freindorf, Gincel, Jaworski Kornel, Jaworski Jan, Kaczorowski, Kolman, Lielienthal, Łopatyński, Maciołowski Julian, Müller Eug, Mikstein, Orszulski, Pałka, Polakiewicz Kaz, Pększyc, Piotrowski, Rotterówna, Soleski, Sleczkowska, Szafrański Jan, Świątecki, Wasung, Witwicki, Tatara, Zaleski Stefan, Zajączkowski, Żurakowski.

Z sali sądowej.

Proces z powodu pobicia komisarzy policyjnych W drugim dniu rozprawy, w niedzielę, zebrało się w sali sądowej liczne audytoryum. Proces ten niezwykły wskutek swego początku, daje temat do ogólnego zastanowienia się. Przedewszystkiem oskarżeni. Pierwsza kategorya — to rzekomo ci, co pobili komisarzy, druga kategorya — świadkowie odwodowi Zembatego, dziwnym cudem przemienieni w oskarżonych, wskutek zeznań świadków tego kalibru, co Bulkiewicz i Parpan. Pierwszy — jak z późniejszej rozprawy wynikło — to człowiek dwukrotnie (1 rok i 5 lat) karany za zbrodnie kradzieży i sprzeniewierzenia, wydalony z obrębu miasta Krakowa przez policyę, a broniący się przed nagabywaniami biletem wizytowym Tomasika; człowiek, który pełni pod przymusem obowiązki konfidenta policyjnego, z specyalnym przywiązaniem do osoby dra Tomasika tak dalece, że w czasie napadu krzyczał: „zabijają mego komisarza", który wymyśla takie idyotyzmy bezczelne, że drowie Kapellner i Bobrowski chcieli struć Tomasika i ten człowiek figuruje jako klasyczny świadek! Drugi świadek prokuratoryi — to Parpan, zwany „mysikrólik" i „lajkonik", z zawodu pokątny stręczyciel sług, człowiek zawisły od łaski i niełaski funkcyonaryuszów policyi, osobisty wróg oskarżonych — na takich świadkach opiera się oskarżenie przeciw ludziom nieposzlakowanym!

Oświadczenie dra Kapellnera.

Przewodniczący przesłuchuje oskarżoną Albertynę Zembatą na okoliczność, że zeznania jej są sprzeczne ze zeznaniami świadka Barana, który widział Zembatego w czasie krytycznym przed Mandelbaumem, a ona twierdzi, że był w rynku. Obrońca dr Heski wyjaśnia tę sprzeczność.

Dr Heski: Dla scharakteryzowania prawdomówności Bulkiewicza, który zarzucił drowi Kapellnerowi, że dopiero pod jego przymusem udzielił pomocy Tomasikowi, wnoszę o odczytanie listu dra Kapellnera, który tu przedkładam. Posłuży to dla oświecenia prawdomówności Bulkiewicza, człowieka karanego za kradzież i sprzeniewierzenie jedno- i pięcioletniem więzieniem, który ośmiela się oczerniać lekarza.

Trybunał, po zgodzie prokuratora, uchwala odczytać ten list, który opiewa:

„Dowiedziałem się, że niejaki Bulkiewicz, człowiek karany za kradzież i sprzeniewierzenie więzieniem przez 1 i 5 lat, ośmielił zeznać na rozprawie, jakobym zranionego komisarza Tomasika nie chciał opatrzyć i uczyniłem to dopiero na jego wezwanie, przyczem [illegible] rękaw ciągnąć. Otóż oświadczam, że to zeznanie Bulkiewicza jest z palca wyssanem kłamstwem, gdyż komisarzowi Tomasikowi natychmiast i z własnej woli udzieliłem pierwszej pomocy, co zresztą było moim obowiązkiem lekarskim. Wreszcie muszę nadmienić, że za te oszczercze zeznania nie pociągnę Bulkiewicza tylko dlatego do odpowiedzialności, gdyż indywiduum to stoi zbyt nisko moralnie, aby mnie mogło obrazić.

Prosząc uprzejmie o przedstawienie tego listu Sądowi, kreślę się z poważaniem Dr [illegible]".

Przewodniczący konstatuje, że ze strony trybunału nie daje się wiary obwinieniom Bulkiewicza — co dr Heski z podziękowaniem przyjmuje do wiadomości.

Świadkowie odwodowi.

Wolny i Wójcik zeznają, że widzieli Zembatego, Badacza i Gajocha w czasie między 11½ a 12 przed szynkiem Mandelbauma. Wójcik wszedł z Baranem do szynku Tillesa, bawili tam 10—15 minut, a gdy wyszli, Zembaty z towarzyszami ciągle stali przed Mandelbaumem.

Obrońca dr. Heski stawia wniosek o przesłuchanie Jana Jaworskiego na okoliczność, że ten w krytycznym czasie był razem z Wójcikiem i Baranem przed Mandelbaumem i widział Zembatego. Dalej stawia wniosek o przesłuchanie obecnego na sali komisarza policyi dra Jasińskiego na okoliczność, że oddalenie od kościoła Karmelitów do szynku Rosego i Mandelbauma wynosi najmniej 15 minut, wobec czego wykluczonem jest, aby Zembaty przebiegł tam.

Trybunał dopuszcza dowód ze świadka Jaworskiego, natomiast odmawia przesłuchania komisarza Jasińskiego.

Siemiński, Wicher, Dudzicki zeznają zgodnie, że Zembaty stał na ul. Grodzkiej. Szczegółowo zeznaje Wicher, że między 11 a 12 dwa razy przechodził ul. Grodzką i zawsze widział Zembatego w towarzystwie na tem miejscu. Stan. Warchoł zeznaje stanowczo, że Zembatego i Badacza widział o 12 na ul. Grodzkiej.

Przew.: Jak pan wie, że była 12?

Świadek: Bo dzwonili po kościołach.

Przew.: Czy mówił pan z nimi?

Świadek: Mówiłem z kwadrans na rogu ul. Józefa (Poselskiej) i Grodzkiej.

Świerz, uczeń prywatny, zeznaje, że w czasie pochodu spotkał Konopczyńskiego na końcu pochodu już po pobiciu komisarza na rogu ulicy Garbarskiej. Zeznaje dalej, że obwiniają Konopczyńskiego o pobicie komisarzy laską, a tymczasem świadek widział, że Konopczyński laski nie miał, a ręce trzymał w kieszeni.

Dr. Heski: Jak daleko stał Konopczyński od czoła pochodu?

Świadek: O 50 kroków.

Dr. Heski stawia wniosek o przesłuchanie gospodarza Konopczyńskiego na fakt, iż tenże żadnej laski nie ma i że nigdy laski nie nosi.

Trybunał odmawia temu wnioskowi.

Dr. Heski wnosi o wezwanie dyrektora szkoły handlowej na okoliczność, że Konopczyński jest najwzorowszym i najspokojniejszym uczniem.

Jaworski Jan zeznaje, że widział Zembatego o $11^3/_4$ przed szynkiem Mandelbauma z Gajochem i Badaczem. Czas ten pamięta dokładnie, gdyż wyszedł z sumy w kościele Maryackim.

Dr. Heski wnosi o konfrontacyę Tomasika, Bulkiewicza i Parpana ze świadkami odwodowymi. Zeznania te nawzajem się wykluczają; może być, że p. Tomasik przyzna, że się omylił. Dalej wnosi o wezwanie Jana Kolasińskiego na fakt, że p. Tomasik w pierwszej chwili poznał go, jako sprawcę, a dopiero po przedstawieniu dowodu alibi, Tomasik przyznał się do pomyłki. Wnosi też o przesłuchanie nauczyciela Konopczyńskiego na jego kwalifikacye moralne, aby przeciwstawić wartość jego wartości moralnej takiego „obywatela“, jak Bulkiewicz.

Niewinny przyznający się.

Co do Inglinga, którego obronę przyjąłem, oświadczył mi, że przyznanie się jego jest nieprawdziwem, że na policyi wmawiano w niego, że jest socyalistą i że myślał, że nie wolno mu w sądzie cofnąć zeznań na policyi przyznanych. Ingling cierpi na ból głowy, jest dziedzicznie obciążony, nie śpi po nocach i dlatego wnoszę o przesłuchanie obecnego przy tej rozmowie dozorcy, oraz Tomasika i Bulkiewicza, że to nie Ingling był sprawcą ukłócia.

Przewodniczący przesłuchuje Inglinga, który odwołuje swe przyznanie się na policyi i w śledztwie. Na przedstawienia przewodniczącego podaje, że jest pierwszy raz w sądzie, że dopiero widząc jak inni się bronią, postanowił także się bronić.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony, a trybunał uchwalił wnioskom wszystkim odmówić. Wobec tego stawia obrońca wniosek, aby w myśl procedury wszyscy świadkowie byli w sali. Odmówiono. Dalej wnosi dr Heski o przesłuchanie Ludwika Kośkiewicza na fakt, że jakiś mały chłopak przed nim przechwalał się „a tom dźgnął komisarza“, z czego widocznem jest, że Ingling nie może być sprawcą, oraz przesłuchanie Feliksa Salomona na alibi Zembatego.

Naoczny świadek.

Feliks Salomon zeznaje, że był świadkiem pobicia komisarzy, że przechodzili różni ludzie: „żydzi, robotnicy, panowie“, że spotkał jakiegoś robotnika, który się przechwalał, że „a tom mu dał, gdybym miał kija, tobym mu jeszcze dał“. Robotnik ten był podobny do Zembatego. Dr Heski powtarza swój wniosek o skonfrontowanie tego świadka z Tomasikiem, przewodniczący odmawia, a obrońca odwołuje się do trybunału, który zatwierdza rozstrzygnięcie przewodniczącego. (Przewodniczący ciągle powołuje się na to, że Tomasika nie ma, jak gdyby tak trudno było go sprowadzić!)

Świadek Ludwik Kośkiewicz, rzemieślnik, zeznaje pod przysięgą, że na rogu ul. Karmelickiej, obok drukarni Koziańskiego spotkał 2 chłopaków około 14-letnich, z których jeden mówił: „Alem mu psiakrew dał w... Nożem dźgnąłem komisarza“. Fakt ten opowiadał świadek żonie. Dr Heski wnosi o skonfrontowanie Tomasika z obecnym świadkiem, ewentualnie o wyłączenie sprawy Inglinga i wdrożenie nowego śledztwa. Po sprzeciwieniu się prokuratora, trybunał odmawia obydwom wnioskom. Wobec tego dr Heski wnosi o odroczenie całej rozprawy, celem przeprowadzenia wszystkich dotychczas zgłoszonych, a odrzuconych dowodów z świadków, znawców i oględzin. Odmówiono.

Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe, a prokurator „podtrzymuje swoje oskarżenie“ — tylko tyle! Pierwszy raz jesteśmy w sali sądowej świadkami, że prokurator w tak ważnej sprawie ogranicza się do podtrzymania oskarżenia w trzech słowach!

Po dłuższem przemówieniu dra Heskiego, przemawiał dr Himmelblau, poczem trybunał o $1^3/_4$ udał się na naradę. O godz $2^3/_4$ ogłosił przewodniczący następujący:

Wyrok

Zembaty i Kuśnierkiewicz **uwolnieni** od zbrodni gwałtu publicznego, Konopczyński **1 rok ciężkiego więzienia**, Ingling **10 miesięcy ciężkiego więzienia**, obaj obostrzonego postem, Zembata, Hackmiller, Badacz i Gajoch **uwolnieni** od zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań.

Przy odczytaniu tego wyroku publiczność głośno szemrze.

Prokurator zgłasza zażalenie nieważności od wyroków uwalniających i wnosi o zatrzymanie wszystkich w areszcie śledczym. Dr Heski zgłasza zażalenie nieważności i odwołanie co do Konopczyńskiego i Inglinga i prosi o wypuszczenie wszystkich na wolną stopę. Trybunał po naradzie uchwalił odroczyć rozstrzygnienie do jutra, na posiedzenie Izby radnej.

Wyrok uwalniający Zembatego jest najdobitniejszą odpowiedzią na postępowanie policyi w tej sprawie. Bez najmniejszego dowodu, tylko na zeznania takiego Bulkiewicza i Parpana oddaje się sądowi dwóch niewinnych ludzi pod zarzutem ciężko karanej zbrodni i powoduje się pośrednio oskarżenie czterech innych. Widocznie policyi nie chodziło tak bardzo o wykrycie sprawców, ile o popisanie się swą energią i pomysłowością, chwytając pierwszego lepszego z brzegu, którego jej usłużni konfidenci podsunęli.

Jak nazwać dalej postępowanie policyi, która pozwala, aby prywatne osoby (Bulkiewicz i Parpan) w urzędzie bili aresztowanych Kuśnierkiewicza i Konopczyńskiego? Czy skarga prywatna, wytoczona przez Konopczyńskiego Bulkiewiczowi, ma być jedyną satysfakcyą? Gdyby tak rzecz miała się przeciwnie, ciekawem by było zachowanie się policyi wobec takiego śmiałka.

W poniedziałek o godz. 1 po południu wypuszczono Zembatego i Kuśnierkiewicza na wolną stopę.

KRONIKA.

Posiedzenie komitetu wykonawczego wraz z miejscowym odbędzie się dziś we wtorek o godz. $7^1/_2$ wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

Obchód sylwestrowy odbył się 31 z. m. w nocy w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie. Na program wieczorku, którym żegnano rok stary, złożyły się udatne produkcye „Chóru robotniczego“ i grona mandolinistów. O północy przemówił do zebranych tow. Misiołek.

Trupy na balu. W wieczór sylwestrowy urządzili sobie krakowscy weterani wojskowi zabawę z muzyką i tańcami w sali strzeleckiej. W jednem ze stowarzyszeń robotniczych, znajdujących się w pobliżu, dowiedzieli się obecni tam dla pogadanki o tej zabawie, udali się więc tam o 3 w nocy w pokaźnej liczbie, niosąc tablicę z napisem „Cześć bohaterom rewolucyi rosyjskiej“ i dwa trupie manekiny i weszli do sali z okrzykiem „hańba!“ i wypłoszyli tańczące pary, darząc je niepochlebnymi epitetami. Demonstranci z „Czerwonym sztandarem“ na ustach opuścili salę, podczas gdy nadbiegająca od dworca kolejowego policya miała ochotę „urzędować“.

Brutalność policyi krakowskiej. Policyanci krakowscy, których inteligencya jest ogólnie znana, nie mogli pominąć tak pięknej sposobności jak Nowy Rok, aby nie wyprawić kolosalnej awantury, połączonej ze skaleczeniem i aresztowaniem kilku ludzi. Wedle opowiadania naocznych świadków, sprawa miała następujący przebieg:

O godzinie $4^1/_2$ po południu szedł ul. Wiślną od strony Rynku werkmistrz Gustaw Humel w towarzystwie dwóch kobiet zupełnie spokojnie. Nagle zaczepił ich próżnujący tam policyant Nr. 111, nakazując im usunąć się z drogi, gdyż mieli rzekomo tamować przejście jakiemuś kapitanowi. Humel zwrócił uwagę policyanta, że zachowuje się spokojnie i że droga jest dla każdego wolną. „Ambitny“ policyant wziął słowa Humla za „wmieszanie się do czynności urzędowej“ i aresztował go. Niewinny człowiek oświadczył gotowość przejechania się na inspekcyę fiakrem, za który chciał sam zapłacić. Tym czynem popełnił drugą „zbrodnię“ (opór władzy), wobec czego policyant zagwizdał i z nadbiegłym kolegą zaczęli szarpać Humla, a policyant Nr. 111 zadał mu odrazu 2 ciosy szablą w głowę. Zrobiło się zbiegowisko, ludzie zaczęli na policyantów naciskać, wobec czego ci szablami natarli na publiczność; jednemu (zdaje się akademikowi) zadali ranę w szyję i rozcięli mu palto, innego (Wojciecha S.) zranili w rękę, skaleczyli lekko około 40 ludzi, zachowując się wprost w niepoczytalny sposób, nareszcie przy pomocy kilku żołnierzy z odwachu zawlekli skrwawionego Humla na odwach, którego bramę żelazną zamknięto. Przed odwachem stały tłumy przez 2 godziny, chcąc widzieć owych „bohaterów“; ci jednak uznali za stosowne tylnymi drzwiami wymknąć się. Pogotowie opatrzyło poranionych, którzy w dodatku będą oskarżeni o cały szereg zbrodni. Tak zaczął się rok 1906 dla policyi krakowskiej.

Nieproszonemu obrońcy w odpowiedzi. Od grona urzędników Floryanki otrzymujemy następujące pismo: Mimo odgrażania się brakło jakoś p. Butrymowiczowi odwagi do zaskarżenia nas do sądu, w zamian za to umieścił w Nowej Reformie sprostowanie, zawierające w sobie stek obelg i kłamstw, a rzucające odpowiednie światło na charakter tego pana, który bardzo jeszcze niedawno zupełnie inaczej myślał i mówił o swej dyrekcyi...

Przedewszystkiem zastrzegamy się jak najkategoryczniej przed podobnemi oszczerstwami, jakobyśmy, podnosząc i piętnując nadużycia dyrekcyi Floryanki, chcieli jej szkody a nie dążyli do sanacyi i uchylenia złej i szkodliwej gospodarki kilkunastu jednostek. Wierzymy, że na razie uczciwsza część urzędników Floryanki — nie widząca nic złego w jej kierownictwie, bo na rządy nie ma żadnego wpływu, a ślepo wierzy zapewnieniom o niewinności matadorów nie wiedząc nic o ich nadużyciach, zupełnie w dobrej wierze jest na nas, jako rzekomych wrogów Floryanki, oburzona i z tego względu szanując ich dobre intencye, przeciwko protestom tej garstki nic mieć nie możemy.

Zastrzegamy się jednak z całą stanowczością przeciw „czystej“ intencyi protestów ze strony tych, którym obecny system rządów Floryanki dogadza, bo w mętnej wodzie łatwiej im o synekury i napychanie kieszeni, a wiedzą dobrze, że w razie upadku obecnej kliki, panowanie ich się skończy.

Zwracamy się zatem do opinii publicznej, aby raz przecie przejrzeć zechciała i zanim rzuci kamieniem potępienia na urzędników Floryanki, piętnujących złą i zgubną gospodarkę jej matadorów, a robiących to w dobrej wierze, niech zechce dotrzeć do źródła i zażąda przeprowadzenia dochodzeń w kierunku podnoszonych ciężkich zarzutów, a przeprowadzenie tego dochodzenia niech poleci komisyi znawców, złożonej z ludzi fachowych, niezależnych i bezstronnych, a z pewnością prawda na wierzch wyjść musi. Co do p. Butrymowicza, możemy go zapewnić, że o los naszych rodzin jesteśmy równie dobrze dbali, jak on, nadewszystko jednak cenimy uczciwe imię, a egzystencyę naszych rodzin chcemy oprzeć na uczciwej i rzetelnej pracy, a nie na lizuństwie i warcholstwie, lub co gorsza, na zmianie przekonań stosownie do okoliczności. Niech p. Butrymowicz przyjmie do wiadomości, że jesteśmy lepiej zorganizowani, niż się to jemu zdaje — mamy pomiędzy sobą jednostki bardzo poważne i wybitne zajmujące stanowiska, a przedewszystkiem wiemy, do czego dążymy i cel nasz mamy jasno wytknięty, t. j. bez względu na skutki dla nas: usunięcie za wszelką cenę nadużyć i uratowanie od zguby drogiej nam instytucyi.

Wreszcie oświadczamy, że protest p. Butrymowicza od początku do końca jest jednem wielkiem kłamstwem; nieprawdą jest bowiem, jakoby on nie żądał rehabilitacyi dyrekcyi, natomiast prawdą jest to, co już poprzednio napisaliśmy, a świadczymy się obecnymi na zgromadzeniu w dniu 2 bm.

Na razie tyle w kwestyi „sprostowania“ p. Butrymowicza. W bardzo niedalekiej przyszłości udowodnimy, że odsłonięcia przyłbicy się nie obawiamy, bo jeden z nas wystąpi jawnie i otwarcie z listem, podpisanym pełnem nazwiskiem i wezwie Floryankę do zbicia jego zarzutów na drodze sądowej, a zobaczymy, czy p. Butrymowicz podejmie się obrony dyrekcyi i czy tak skwapliwie jak obecnie ubiegać się będzie o zaszczytny tytuł: obrońcy ojczyzny.

Uproszczenie odbioru przesyłek poste-restante. Ministerstwo handlu wydało świeżo zarządzenie, mocą którego przesyłki poste-restante z szyfrowanym adresem będą na żądanie doręczane adresatom w mieszkaniu, a także wedle życzenia wysyłane na inny adres, przez odbiorcę podany. Ułatwienia powyższe nie uchylą jednak wcale prawa przysługującego zarządowi pocztowemu, domagać się wykazania tożsamości osoby, celem uniknięcia ewentualnych nadużyć, względnie pomyłek.

Z krakowskiej palestry. Otrzymujemy następujące pismo: „Odnośnie do artykułu w kronice „Naprzodu“ nr. 355 z 27 grudnia b. r. zamieszczonego pod tytułem: „Z krakowskiej palestry“, oświadczam stanowczo, pod słowem honoru uczciwego człowieka, że nieprawdą jest, abym rozsyłał do kogokolwiekbądź, a względnie do okolicznych wsi pisma o treści podanej, zresztą tak idyotycznej, zalecające mą kancelaryę. W celu wykrycia autora niewiadomego tych kart, iście szatańskiego pomysłu, wniosłem doniesienie karne do tutejszej c. k. prokuratoryi państwa. *Czesław Łoziński*, adwokat w Krakowie“.

W radzie gminnej Półwsia Zwierzynieckiego na posiedzeniu odbytem dnia 29 grudnia z. r. przedłożył radny tow. Peller wniosek nagły o uchwalenie z funduszów gminnych subwencyi 200 K na ofiary rewolucyi w Królestwie Polskiem. Po dyskusyi uchwaliła rada na powyższy cel 100 K.

Tow. Peller przedłożył też wniosek nagły o wysłanie do parlamentu petycyi za powszechnem, równem, bezpośredniem prawem wyborczem. W dyskusyi „poseł“ Wojtyga wyraził zdanie, że nie należy się z tem spieszyć, lecz czekać przedłożenia rządowego. Oczywiście wówczas petycya byłaby musztardą po obiedzie, czego jednak biedna głowa zwierzynieckiego „posła“ nie rozumie. Większością głosów rada odrzuciła nagłość wniosku, który wobec tego przyjdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia, jako zwykły wniosek.

Wobec rosnącej w Półwsiu drożyzny rada gminna zmuszona była pomyśleć o środkach zaradczych. Wskutek inwestycyj poczynionych przez gminę, jako to oświetlenia gazowego, trotoarów itd., czynsz mieszkań podniósł się o 25 procent. Również podrożały środki żywności. Wobec tego rada poleciła zwierzchności gminnej przedłożenie na najbliższem posiedzeniu szczegółowego projektu urządzenia jatki końskiego mięsa.

Z inicyatywy tow. Pellera postanowiła rada gminna utworzyć fundusz emerytalny dla funkcyonaryuszów gminnych i referat tej sprawy powierzyła inicyatorowi.

Każdemu do gustu. Dla bar. Gautscha nie przeminął dzień Nowego Roku bez satysfakcyi. Bo cóż dla austryackiego ministra może być przyjemniejszem, jak order i to jeszcze wielki krzyż Stefana, najwyższy order austryacki? Zasłużył sobie w zupełności na to „odznaczenie“, a powodów nie trzeba, zdaje się, wyłuszczać.

Także minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt otrzymał cenny upominek: wielki krzyż Leopolda, rzecz ze złota i wysadzoną brylantami...

Okradzenie kasy pułkowej. W koszarach jednego z pułków poza obrębem Krakowa spełniono zuchwałą kradzież w kasie pułkowej. Złoczyńcy zabrali sumę 11.000 koron. Dochodzenia w toku.

Deputacya nauczycieli bukowińskich. Deputacya nauczycielstwa z Bukowiny była onegdaj u szefa sekcyi w ministerstwie skarbu w sprawie regulacyi płac nauczycielstwa. Deputacya, którą prowadził poseł Onciul, udała się następnie do ministra oświaty, który oświadczył, że poprawie bytu nauczycieli nie będzie nic stało na przeszkodzie, skoro znajdą się na to środki po sankcyi ustawy propinacyjnej. Minister ostrzegł jednak deputacyę, że w razie strejku, którym grożą nauczyciele, władze szkolne będą musiały postąpić z całą surowością.

Bomba pod kościołem. Z Rzymu donoszą: W kościele St. Agata di Pulia podczas nabożeństwa, na którem było obecnych bardzo wiele osób eksplodowała bomba w sąsiedniem zabudowaniu, należącem do kościoła. Wszystkie szyby w kościele wyleciały, a mury zarysowały się. W kościele powstała ogromna panika. Wiele osób odniosło obrażenia. Dziewięć osób aresztowano pod zarzutem udziału w zamachu.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

Środa: „Jegomość pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w 3 sprawach A. Nowaczyńskiego (popularne).

Czwartek: „Skąpiec“, komedya w 5 aktach Moliera.

Piątek: „Wieczór Trzech Króli“, kom. w 3 aktach W. Szekspira.

Sobota: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego (ceny zwyczajne); o godz. 7 wieczorem „Wieczór Trzech Króli“, komedya w 5 aktach W Szekspira.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4 6). W kwestyach. dotyczących biura porady, informuje biuro Towarzystwa i biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: dr Józef Zanietowski: „Anatomia i fizyologia człowieka“ (ilustruwany obrazami świetlnymi).

W Biurze porad dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

SKŁADKI.

Dla głodnych dzieci w Królestwie składa p. L G. 73 h, zebranych w towarzystwie w kawiarni „Secesya“.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 31 grudnia. Minister spraw wewnętrznych Kristoffy unieważnił uchwałę municypium szegedyńskiego, na podstawie której odmówiono powołania rezerwistów zapasowych. Ministerstwo poleciło burmistrzowi, aby w przeciągu trzech dni powołał rezerwistów. Władze miejskie uchwaliły obecnie temu wezwaniu zadość uczynić.

Więcej policyi.

Czerniowce, 2 stycznia. Świeżo utworzona dyrekcya policyi rozpoczęła swe czynności.

Wypadek.

Wiedeń, 2 stycznia Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, syn arcyks. Ottona wczoraj popołudniu złamał na ślizgawce prawą nogę skutkiem upadku, spowodowanego przez zderzenie się z drugą osobą. Stan nie budzi obaw. Lekarz towarzystwa ratunkowego opatrzył kontuzyę, poczem przeniesiono arcyksięcia do domu rodziców.

Nowy wódz niemiecki.

Berlin, 2 stycznia. Generał-lejtnant Moltke został mianowany szefem generalnego sztabu.

Agitacya antymilitarna.

Paryż, 2 stycznia. W procesie o propagandę przeciw-wojskową skazany został Herve na 4 lata więzienia, Cibot, Vigo i Yvetot na 3 lata Bousquet na 15 miesięcy. Cipriani i pna Niemieska zostali uwolnieni. Reszta oskarżonych otrzymała kary od 15 do 6 miesięcy więzienia. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na grzywnę 100 fr. Protestowali oni przeciw wyrokowi i rzucali pogróżki przeciw mieszczańskiemu towarzystwu. Opuszczając salę śpiewali zasądzeni pieśń międzynarodową.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność metalowcy krakowscy! Zaprasza się wszystkich członków, aby zeszli się w sobotę 6 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob., Mały Rynek 5. Sprawa bardzo ważna.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)